

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji,
Nauki
i Młodzieży**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW NAUKI
I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
(NR 17)
z dnia 15 września 2022 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego (nr 17)

15 września 2022 r.

Podkomisja stała do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, obradująca pod przewodnictwem posła **Marcina Kulaska (Lewica)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra edukacji i nauki na temat wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Murdzek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. inż. **Arkadiusz Mężyk** przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wraz ze współpracownikami, dr hab. **Dariusz Surowik** przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, dr **Włodzimierz Banasik** sekretarz Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, **Mieczysław Grabianowski** dyrektor gabinetu prezesa Państwowej Akademii Nauk, **Janusz Szczerba** prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. **Maria Starnawska** członek zarządu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej, dr **Dominik Szczukocki** przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami, dr inż. **Tomasz Wójcik** przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej, dr **Julian Srebrny** wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Goral**, **Daria Grochowska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Marcin Kulasek (Lewica)**:

Dzień dobry, witam serdecznie państwa. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży.

Witam państwa posłów, witam zaproszonych gości. Zgodnie z tradycją przywitam wszystkich z imienia i nazwiska. Witam pana Wojciecha Murdzka, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Witam pana Jarosława Oliwę, dyrektora Departamentu Budżetu i Finansów Ministerstwa. Witam pana Krzysztofa Reka, zastępcę dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie. Witam pana prof. dr. hab. inż. Arkadiusza Mężyka, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Witam prof. dr. hab. Jacka Popiela, KRASP, dzień dobry. Witam pana prof. dr. hab. Stanisława Mazura, KRASP, dzień dobry. Witam pana dr. hab. Dariusza Surowika, Konferencja Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych. Witam pana dr. Włodzimierza Banasika, Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich. Witam pana doktora Juliana Srebrnego, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego. Witam pana dr. inżyniera Tomasza Wójcika, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” na Politechnice Wrocławskiej. Witam dr. Dominika Szczukockiego, NSZZ „Solidarność”. Witam dr. hab. Marka Kisilowskiego, NSZZ „Solidarność”. Witam pana Mieczysława Grabowskiego z Polskiej Akademii Nauk... Grabianowski, przepraszam. Witam panią prof. dr. hab. Marię Starnawską, Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Witam panią Anetę Trojanowską, Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki

ZNP – kłaniam się pięknie. Witam również panią Darię Dąbrowską, gość zaproszoną przez panią poseł Szumilas. Dzień dobry, witam bardzo serdecznie.

Stwierdzam kworum. Szanowni państwo, porządek dzienny posiedzenia obejmuje informację ministra edukacji i nauki na temat wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przechodzimy do jego realizacji.

Szanowni państwo, szalejąca inflacja i wszechobecna drożyzna powodują, że Polacy coraz częściej widzą dno w swoich portfelach. Szczególnie ciężka jest sytuacja pracowników sfery budżetowej, w tym nauczycieli i nauczycieli akademickich. Według danych przedstawionych przez ministerstwo na przestrzeni lat 2018–2020 przeciętne miesięczne wynagrodzenie, z uwzględnieniem wszystkich źródeł finansowania, w 2021 r. wynosiło 7610 zł. Tyle statystyka.

Rzeczywistość wygląda tak, że przed posiedzeniem podkomisji dostałem dziesiątki telefonów od adiunktów zatrudnionych na publicznych uczelniach, którzy odkryli, że będą zarabiać tyle, ile osoby sprząające na ich uczelniach. Nie chodzi o to, aby nie podnosić płacy minimalnej; przeciwnie – podniesienie płacy minimalnej uważam za sprawiedliwe i społecznie pożądane, bo każda praca zasługuje na szacunek. Jednak praca ludzi nauki również zasługuje na godne wynagrodzenie. Jeżeli chcemy budować gospodarkę opartą na wiedzy, to musimy jako państwo godnie wynagradzać tych, którzy wiedzą się wyróżniając, którzy wiedzę i umiejętności gromadzą całe życie, dokonują przełomów badawczych, które są wykorzystywane w życiu gospodarczym, kształcą setki i tysiące młodych Polek i Polaków oraz obywateli innych państw.

Od grudnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. pracował Zespół do spraw przygotowania propozycji rozwiązań w zakresie wynagrodzeń w uczelniach publicznych. W jego pracach uczestniczyli przedstawiciele resortu nauki, władz uczelni wyższych oraz związków zawodowych. Zespół wypracował postulat jednoprocentowego wzrostu wynagrodzeń zasadniczych w 2022 r. dla wszystkich pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. Dzisiaj 17-procentowa podwyżka to nie podwyżka, tylko indeksacja wynagrodzeń do poziomu inflacji. Dlatego rozpoczynając posiedzenie podkomisji, zwracam się do przedstawiciela ministerstwa, do pana ministra z pytaniem: Na jakie realne podwyżki mogą liczyć pracownicy szkolnictwa wyższego i nauki w 2022 i 2023 r.?

Panie ministrze, proszę o przedstawienie informacji pana Wojciecha Murdzka, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Wojciech Murdzek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wymienieni bardzo osobiście z tytułów i godności, pełnionych funkcji, myślę, że dotarły do państwa rekomendacje zespołu. W tych rekomendacjach mamy zasadniczo trzy punkty. Jeżeli jest potrzeba, to mogę przypomnieć te rekomendacje, bardzo krótkie.

„Członkowie Zespołu do spraw przygotowania propozycji rozwiązań w zakresie wynagrodzeń w uczelniach publicznych rozumieją trudną sytuację społeczno-gospodarczą państwa w związku z wywołanym konfliktem zbrojnym na Ukrainie, a co za tym idzie, niepewność budżetową kraju, niemniej jednak apelują do ministra edukacji i nauki o podjęcie wszelkich możliwych działań zmierzających do osiągnięcia niżej wskazanych postulatów w możliwie najkrótszym czasie”.

Te postulaty są następujące:

1. „Pozostawienie systemu wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym i nauce opartego na minimalnym wynagrodzeniu zasadniczym profesora. Pozostawienie także proporcji wynagrodzeń nauczycieli akademickich określonych w art. 137 ust. 1 ustawy” zasadniczej, jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe. „Podkreśla się w nawiązaniu do debaty w Unii Europejskiej – na forum Parlamentu Europejskiego, Komisji i Rady, że płaca minimalna powinna stanowić 50% wynagrodzenia przeciętnego w gospodarce (lub 60% mediany wynagrodzeń).

2. Dążenie w przypadku nowelizacji budżetu na 2022 r. oraz w budżetach lat kolejnych do systematycznego zwiększania nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę, a w konsekwencji podwyższenia wysokości minimalnego miesięcznego wynagrodzenia zasad-

niczego dla profesora w uczelni publicznej, pamiętając, że minimalne wynagrodzenie profesora jest również punktem wyjścia do ustalania innych wynagrodzeń i świadczeń w całym systemie szkolnictwa wyższego i nauki. Są to m.in. wynagrodzenia członków rady uczelni, stypendia i stypendia doktorskie, dodatki funkcyjne, wynagrodzenia członków postępowania w sprawie nadania stopnia doktora, stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesora, wynagrodzenia promotorów oraz recenzentów.

3. Systemowe zwiększanie nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę. Mając na uwadze, że środki przekazywane do systemu szkolnictwa wyższego i nauki należy rozumieć jako bardzo korzystną inwestycję w rozwój społeczno-gospodarczy kraju, należy podjąć działania zmierzające do przekonania Rządu i Parlamentu do modyfikacji reguły gwarantującej poziom wzrostu nakładów na naukę i szkolnictwo zawartej w art. 383 ustawy PSWN, w taki sposób, aby gwarantowała ona stały wzrost tych nakładów w relacji do PKB”.

I spis załączników. Ten postulat 17% był w wystąpieniach i w dyskusjach członków komisji, natomiast nie w tej konkluzji końcowej – odczytałem ją literalnie, jak została przyjęta. Jeden z tych punktów był przedmiotem wystąpień ministerstwa, dyskusji przede wszystkim z Ministerstwem Finansów. W tym drugim punkcie te starania, żeby środki się znalazły jeszcze w tym roku, na dzisiaj kończą się rezultatem analogicznym do tego, co się wydarza, jeśli chodzi o podwyżki w oświacie, czyli na poziomie 4,4% od 1 października.

Tutaj przed rozpoczęciem posiedzenia podkomisji były pytania. To jest w tej chwili w takim już technicznym wykonaniu i praktycznie – żeby też skrócić ten czas – nie będziemy wydawać jednostkowych decyzji, tylko będzie to ujęte w komunikacie, żeby techniczne wykonanie było szybsze, tak żeby rzeczywiście jak najbliżej 1 października można było zdążyć, żeby „od 1 października” nie znaczyło „kiedyś tam z wyrównaniem”, tylko żeby rzeczywiście było na bieżąco. I to jest, jeśli chodzi o to, w którym punkcie tego dialogu z ministrem finansów jesteśmy, i te środki są, że tak powiem, w trakcie uruchomienia.

Druga informacja, która teje informacje towarzyszy, to jest zastrzeżenie, że parlament dopiero podejmie prace budżetowe. W związku z tym nie są to rzeczy, o których możemy mówić jako dokonane ani w jedną, ani w drugą stronę, ani że za mało, ani że za dużo, bo dyskusja trwa. Ale dyskusja jest podobna czy równoległa znowu do tego, co się dzieje w oświacie, czyli jest propozycja podwyżki o 7,8% od 1 maja.

To są wyjściowe kwoty i z tym są związane kwoty, o których trzeba pamiętać jako skutki przechodzące. Czyli w pierwszym przypadku skutki przechodzące to jest 600 mln zł, w drugim przypadku, oczywiście mówimy o roku 2023, i jeśli chodzi o rok 2023, to jest 700 mln zł, bo to jest podwyżka od maja. Czyli 700 mln zł. Liczymy, że to będzie taka kwota w skali 8 miesięcy. Oczywiście wtedy będzie trzeba pamiętać, że skutki w 2024 r. będą skutkami łącznymi tych dwóch podwyżek.

Równolegle do tego, jak państwo śledzicie, mamy też wiele innych obciążeń oprócz tych płacowych. Tutaj z panami rektorami, przedstawicielami kolegiów rektorskich, też bazując na wykonanej przez KRASP pracy, równolegle rozmawiamy i występujemy o zwiększenie środków związanych z obciążeniami typu energia, koszty, usługi. Wystąpienie, które w tej chwili jest przedmiotem analizy w Ministerstwie Finansów, nasze wystąpienie – ministra edukacji i nauki – to jest wystąpienie o 475 mln. W tym jest też troska o te obciążenia, które dotyczą Polskiej Akademii Nauk w wysokości 50 mln i 25 mln zł, jeśli chodzi o Sieć Badawczą Łukasiewicz.

Oczywiście wypowiadamy się tutaj przede wszystkim w stosunku do podmiotów podległych Ministerstwu Edukacji i Nauki, ale też lojalnie sygnalizujemy, informujemy w kontakcie z innymi ministrami, że te potrzeby – oczywiście korzystam z podobnych mechanizmów, patrząc na te same uwarunkowania praktycznie – będą potrzebami na uczelniach podległych innym ministrom.

Myślę, że to jest najważniejszy przekaz. Natomiast też, żeby nie zaciemniać rzeczywistości, bo ten wątek pojawił się jako rekomendacja zespołu, to niezakończony jeszcze mamy temat rozmów o powiązaniu tej podwyżki – to jest kwestia technicznego przeliczenia – z tymi wymienionymi zależnościami, które pokazują, że ta podwyżka przewidziana

dla nauczycieli akademickich nie jest tożsama ze zmianą minimalnej kwoty dotyczącej profesora i z tymi zależnościami, które są szerzej widziane. Jak policzymy te wszystkie zależności, które byłyby konsekwencją zmiany właśnie w tej wysokości procentowej tego minimalnego wynagrodzenia profesora, to te skutki są na poziomie 171 mln zł. To nie jest jeszcze wersja, którą mógłbym na dzisiaj potwierdzić; o tym jeszcze dyskutujemy.

Przypominamy, że ten postulat podwyżki... Tak jak państwo pamiętacie, zrobiliśmy sześcioprocentową podwyżkę ze skutkami przechodzącymi, to była ta podwyżka niezwiązana z minimalną wypłatą profesora. Tylko była to podwyżka dotycząca tej grupy pracowniczej, tutaj też ze skutkami przechodzącymi, które są w budżecie tego roku i zapewniamy, że te kwoty są, ale ten mechanizm wtedy nie był uwzględniony. Czy będzie mógł być uwzględniony w tym roku? To jest temat, tak jak wspomniałem, jeszcze niezamknięty. Potrzeba byłoby tej kwoty, żeby rzeczywiście ten mechanizm mógł w ten sposób zafunkcjonować.

Taki przekaz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Prosiłbym o zabieranie głosu i gości o przedstawienie się wcześniej, jeżeli można. Proszę bardzo.

Prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Janusz Szczerba:

Janusz Szczerba, Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP.

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni goście zaproszeni, chciałbym się odnieść do trzech spraw.

Sprawa pierwsza. Jeżeli mówimy o wynagrodzeniach i zaczniemy od pracy zespołu, to tu, jak siedzimy, jest nas sześciu członków zespołu, i to, co przedstawił pan minister, to są rekomendacje pana ministra. My jako wszyscy członkowie napisaliśmy i podpisaliśmy nasze uwagi, które nie zostały przyjęte. Wskazywaliśmy tam na pewne rozbieżności pomiędzy panem ministrem a naszymi oczekiwaniami i analizą, która wynikała. Pierwsza rzecz to ta kwota średnia – ta, którą pan przewodniczący powiedział, to jest z tzw. Rb. Natomiast realnie to jest ona w wysokości, jak pamiętam, 5600 zł, jeżeli przyjmiemy taką średnią w szkolnictwie wyższym wynikającą tylko z podstawowego zatrudnienia. Te 17% wzięło się stąd, o czym rozmawialiśmy, że to były niezrealizowane zobowiązania jeszcze przed inflacją – zobowiązania od roku 2018, oczywiście niespisanie, niepodjęte jakimiś umowami wielostronnymi. Natomiast, jak panie posłanki i panowie posłowie wiedzą, taka dotacja celowa była trzy razy planowana – trzy razy po dziewięć. Oczywiście pandemia w tym przeszkodziła i stąd to brakujące 17% to było na koniec roku 2019. Teraz mamy rok 2021.

Sprawa druga, do której chciałbym się odnieść, to sprawa tych 4,4% – musimy powiedzieć jasno, że jest to jałmużna i upokorzenie środowiska akademickiego, to, co na ten rok obiecał pan minister Czarnek.

Sprawa trzecia, krótko. Dostaliśmy do opiniowania projekt budżetu, który poszedł na RDS. Przeanalizowałem go troszkę. Panie ministrze, nie widzę tych wszystkich obiecanych podwyżek, bo nie widzę dotacji celowej, która jest celowa na wzrost wynagrodzeń, tak jak były tamte. Tego nie widzę. Jeżeli popatrzymy w części 28 dział 730 – Szkolnictwo wyższe, to wzrasta o niecały 1 mld. Jeżeli popatrzymy na 73014 w tym dziale, czyli na działalność dydaktyczną i badawczą, to wzrasta o niecały 1 mln. De facto to są takie wzrosty nominalne rok do roku, 2022 do 2021 dział 730 część 28, czyli generalnie – 0,6%. Jeżeli patrzymy na rozdział 73014, to jest 3,09% nominalnie, w złotych. Jeżeli dokładnie patrzymy na działalność dydaktyczną i badawczą, w której są wynagrodzenia, to wzrasta nam o 5,27%. To są porównania nominalne. Jeżeli przyjąłem, że podana przez GUS inflacja to 16% sierpień do sierpnia, to proszę bardzo, już tracimy na wstępie w tym roku średnio gdzieś ok. 13%. Nie odrobiliśmy zaległości – 13% w tym, no i planowane... Nie będę podsumowywał, bo jeżeli popatrzymy w układzie skonsolidowanym, to średnio wzrost jest 3,74% nominalny, ale z budżetu państwa to jest 1,09, a zakładamy, że budżet w przyszłym roku będzie 5,75% – tak się zakłada, że taki będzie wzrost dochodów PKB.

W związku z tym chciałbym powiedzieć jasno: jest to tragedia. Jest to tragedia na uczelniach, bo w tych samych subwencjach są wzrosty kosztów utrzymania uczelni. Mamy tu pana profesora Mężyka, który jest szefem KRASP, i on dokładnie wie i będzie miał świadomość, że przedstawiciele związków zawodowych będą z nim toczyli spory o pieniądze, których nie ma, albo jeżeli nawet tam gdzieś ma, to nie ma gwarancji, że jeżeli da na wynagrodzenia, skutki przejściowe budżetu państwa będą to pokrywały.

Dlatego jest gorący apel, może nawet nie do pana ministra Czarnka... bo nie widzę tych 9% itd. w tym budżecie, bo nie widzę żadnej dotacji celowej właśnie skonstruowanej w tych dotacjach celowych, z nazwy napisane „na wzrost wynagrodzeń” – takiej dotacji nie ma w planach. Dlatego mam apel do pań posłanek i do panów posłów. Szanowni państwo, to jest chyba ostatni rok, kiedy naprawdę trzeba podjąć bardzo, ale to bardzo radykalne decyzje o wzroście finansowania całego szkolnictwa wyższego, bo może się okazać, że za 2 lata to już nawet radykalne działania nie będą przynosiły skutku takiego, żeby to szkolnictwo wyższe i nauka się odrodziły. To jest apel ode mnie: tak jak wzorem... Rozumiem: jest Ukraina, był COVID. Tak jak panie posłanki i panowie posłowie wszyscy dogadali się przy Ukrainie, że 3% PKB – i my tego nie negujemy. Naprawdę, znajdziemy te pieniądze, zmienimy te wskaźniki. Na komisji proponowałem np. 0,3% PKB wzrost coroczny do osiągnięcia 3%. Jeżeli popatrzylibyśmy później, to w tym momencie realnie nawet spadł przelicznik procentowy, który był w tamtym roku, chyba o 0,01% czy 0,02%, nakładów na szkolnictwo wyższe. W związku z tym to już jest tragedia.

Chcemy, żeby minimalne wynagrodzenia wzrastały, ale szanowni państwo, to już nie będzie tak, jak było w tych naszych danych, które omawialiśmy na zespole, czyli 70% osób, które są poniżej minimalnego wynagrodzenia z pracowników szkolnictwa, tylko to będzie ponad 90%, bo dojdą asystenci. Co powiemy o doktorantach i ich stypendiach? To wszystko jest powiązane. To naprawdę jest ostatni dzwonek.

Bardzo, bardzo apeluję do pań posłanek i posłów, zwłaszcza przy pracach przy budżecie i uchwalaniu budżetu, aby wziąć to pod uwagę, bo w tej wersji budżetu tego nie widzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej dr inż. Tomasz Wójcik:

Panie przewodniczący, wszyscy szanowni goście i posłowie według tytułów i stanowisk, jestem przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarności” w Politechnice Wrocławskiej. Jestem również członkiem Komisji Krajowej, więc mam trochę taki ogłód sytuacji nie tylko z perspektywy uczelni, ale także z perspektywy wielu działalności gospodarczych i administracyjnych państwa.

Jak to wygląda od strony pracowniczej? Tu może przytoczę takie powiedzenie. Pamiętam, kto to powiedział, ale to tak bardzo mądre stwierdzenie: że jak się rzuci granat, to skutki obserwujemy w ciągu sekundy, natomiast jak się ten granat rzuci w szkolnictwo wyższe i naukę, to skutki obserwujemy po 50 latach. One są nieodwracalne. Nie mówię tego po to, żeby komuś dogryźć, tylko żeby uzmysłwić sobie, że ten granat został wrzucony za Balcerowicza, kiedy w sposób dramatyczny obcięto nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe, i ten trend trwa do dzisiaj. Jest jakaś niebываła niemożność wyjścia z tego impasu. Owszem, jest bardzo wiele słów, każda ekipa, która przychodzi, opowiada, jak to szkolnictwo wyższe i nauka są istotne dla gospodarki, jak to podnosi nasz poziom cywilizacyjny, bez tego to się nie da. Tyle tylko, że nie jest zrobiony żaden krok w tym kierunku, żeby to naprawić. Zmiana ustawy, którą był uprzejmy zrobić pan Gowin, zamiast sprawę sanować, to można powiedzieć, że obserwujemy już pierwsze tragiczne skutki tej ustawy. Ale one są jeszcze pogłębiane tym, że nie ma żadnej reperacji ze strony finansowej.

Nie rozumiem, w jaki sposób to się dzieje, skoro tyle rozsądnych głosów jednak ze środowiska płynie, żeby to zmienić. Miałbym do pana ministra prośbę o podanie pewnych dokładnych danych, ale chcę też jeszcze powiedzieć, że zrobiłem takie oszaco-

wanie z mojej uczelni, która jest uważana za lepszą, jeśli chodzi o sytuację finansową: że politechnika sobie radzi, że ludzie więcej zarabiają. Policzyłem średnie wynagrodzenie brutto na grupie nauczycieli akademickich – 6682 zł. To jest mniej niż średnia według GUS przewidziana na przyszły rok w gospodarce. Jesteśmy po prostu pariasami, a nie jakąś choćby docenioną grupą. Natomiast w grupie nienauczycieli to jest 4900 zł. Ocieramy się tak naprawdę o płacę minimalną. Mamy prawie 500 pracowników, do których trzeba będzie dopłacić do płacy minimalnej, według decyzji, która została podjęta zarządzeniem o płacy minimalnej od 1 stycznia.

Zatem sytuacja jest bardzo trudna. Prosiłbym, żeby pan minister uprzejmie wskazał w budżecie, gdzie są wpisane środki na te 7,8% od maja. W którym miejscu są te pieniądze? Może jestem po prostu zbyt mało biegły, żeby to znaleźć, ale po prostu ja tych pieniędzy nie widziałem.

Druga rzecz. Jest wzrost, ten nominalny, subwencji, ale przecież zauważmy, że według opracowań KRASP koszty operacyjne uczelni wzrosły niewspółmiernie. One muszą być pokryte, bo przecież uczelnia nie sprzedaje budynku, nie wyłącza go z użytkowania, nie wiem, nie zamknie wydziału – chyba że uczelnie do tego w końcu zostaną jakoś zmuszone i że zamiast kształcenia będzie się związało kształcenie.

Mówię o tym naprawdę nie po to, żeby wywołać jakiś populistyczny poklask, ale to jest sytuacja w mojej ocenie dramatyczna. Powiem tak: osobiście nie mam w tym żadnego interesu – jestem już emerytowany działaczem, odchodzę nawet z tej działalności społecznej. Ale patrzę na to z pewnym przerażeniem, że to wygląda na to, jakby się starczyła kula śniegowa z góry – coraz większa, coraz cięższa, coraz trudniej ją zatrzymać.

To nie jest apel o to, żeby sobie zdobyć wyborców. Zdaję sobie sprawę: środowisko akademickie jest środowiskiem wcale niejednorodnym; jeśli chodzi o przekonania polityczne jest bardzo złożonym, ludzie są indywidualistami – to jest specyficzne środowisko. Ale przecież nie o to chodzi. Jak rząd zrealizuje projekt odbudowy, jeżeli nie będzie wsparcia nauki? Jak zrobić jakikolwiek postęp, jak rozwinąć jakąkolwiek dziedzinę przemysłu, jeżeli będziemy tylko opierać się na technologiach zachodnich? A przecież mecenat państwa nad nauką jest konieczny, żeby to powstawało tu i żeby tu było to stosowane. Obserwuję w mojej rodzinie młodych doktorantów – po roku studiów doktoranckich mówią: „Do widzenia. Ja mam rodzinę, ja mam kredyt, ja tutaj pracować nie będę, ponieważ moje pieniądze są tutaj niższe” i często porównują pensję z pracownikiem w Biedronce na kasie – i to porównanie czasami wychodzi na niekorzyść asystenta. Naprawdę, to nie są populistyczne słowa, ale takie jest życie, a specjalista doktorant, który naprawdę coś umie i coś może zrobić, żegna się oziębło z uczelnią, dlatego że mu w każdej firmie korporacyjnej płacą trzy razy tyle co średnia krajowa i z pocałowaniem ręki. To jaki on ma wybór?

Zatem, panie ministrze, byłbym bardzo wdzięczny za pokazanie konkretnie, gdzie, w którym miejscu w budżecie, w jakiej pozycji te pieniądze, bardzo małe jednak, co tu dużo mówić, niezadowalające, ale gdzie one się znajdują?

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan profesor, a później pan poseł Dolata.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. dr hab. inż. Arkadiusz Mężyk:

Panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, wiele rzeczy tu zostało powiedziane, więc nie będę tego powtarzał. Sytuacja naprawdę jest bardzo ciężka dla szkolnictwa wyższego. KRASP jeszcze dodatkowo ma ogląd na różne rodzaje szkół finansowane z różnych źródeł. W tej chwili to jest 109 akademickich szkół, w tym 10 szkół niepublicznych, które też mają swoje problemy podobne do problemów szkół publicznych. Są tam szkoły artystyczne, które są finansowane ze źródeł innego ministerstwa. Są szkoły medyczne, które akurat mają sytuację korzystną. Tych problemów jest bardzo wiele.

To, o czym wspominał tutaj pan przewodniczący, przede wszystkim problem jest tego typu – to nie jest tak, że pracownicy uczelni zacisną zęby i przeczekają ten okres

do momentu, kiedy zostanie podniesiona płaca. Oni po prostu sobie znajdą lepszą pracę. Ja akurat reprezentuję Politechnikę Śląską, jesteśmy w samym centrum Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – to jest 95 tys. miejsc pracy i to jest głównie przemysł samochodowy, przemysł zaawansowanych technologii. Rozmawiałem niedawno z panią dziekan Wydziału Mechanicznego Technologicznego. Ona mówi: „Panie rektorze, ludzie mi odchodzą. Namawiam ich, żeby chociaż brali urlopy bezpłatne na uczelni, żeby kadry całkowicie nie stracić. Po prostu nie będzie miał kto uczyć”.

W tej chwili często jest powtarzana taka teza, że nasze szkolnictwo wyższe czy system jest mało innowacyjny, bo nie widać tego. My mamy inną strukturę przemysłu – w wyniku transformacji ustrojowych przede wszystkim zbudowaliśmy przemysł wytwórczy. Mamy bardzo wiele zakładów przemysłowych i pomimo dobrych wskaźników gospodarczych to są głównie firmy, które wytwarzają w oparciu o technologie, które powstają na zewnątrz w dużych ośrodkach badawczo-rozwojowych poza granicami kraju. W tej chwili to zaczęło się w ostatnich latach zmieniać i coraz więcej tych ośrodków przenosi się do Polski. To też może być taka sytuacja, że ci ludzie z uczelni po prostu będą się tam przenosić i na uczelni nie będzie miał kto uczyć.

W czerwcu przeprowadziliśmy taką analizę kosztów funkcjonowania i wzrostu kosztów funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego, biorąc pod uwagę wszystkie rodzaje szkół. Żeby te dane były wiarygodne, poprosiliśmy rektorów o wybrane dane z wykonania planu rzeczowo-finansowego za rok 2021 – tego, który został zatwierdzony – i z planu rzeczowo-finansowego na rok 2022, również zatwierdzony. A zatem to nie są dane wzięte z sufitu, tylko to są takie, jakie zostały zaplanowane do wykonania w tym roku, i odniesione do tego, co się wydarzyło w roku minionym. Poproszę pana dyrektora Mazura, który jest przewodniczącym Komisji Ekonomicznej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, któremu przesłaliśmy te dane i on to bardzo rzetelnie przeanalizował, bazując na wskaźnikach ekonomicznych, i przedstawi wnioski, które mówią same za siebie.

Powiem tylko, że wysyłając te dane do ministerstwa, wysłaliśmy je jednocześnie również do pana premiera Mateusza Morawieckiego. 5 sierpnia poprosiliśmy o spotkanie – nie dostaliśmy terminu tego spotkania. W związku z tym dzisiaj już w gronie Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polski, Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, czyli rektorów wszystkich rodzajów szkół, przewodniczącego Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego i prezesa Polskiej Akademii Nauk, zwróciliśmy się do pana premiera z pismem:

„Powołując się na pismo Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich z 5 sierpnia 2022 r. oraz zawarte w nim postulaty, ponownie zwracamy się z prośbą o wyznaczenie dogodnego dla pana premiera terminu spotkania w gronie instytucji szkolnictwa wyższego, które tu są wymienione. Na spotkaniu chcielibyśmy omówić kwestie wzrostu kosztów funkcjonowania szkół wyższych i instytucji nauki w kontekście obecnej sytuacji gospodarczej, a także zaproponować rozważenie utworzenia w wybranych obszarach tarczy dla szkolnictwa wyższego i nauki, w tym systemowych rozwiązań ułatwiających elastyczne i optymalne wykorzystanie środków będących w dyspozycji zarówno publicznych, jak i niepublicznych podmiotów tego systemu. Proponujemy utworzenie bezprecedensowego na przestrzeni ostatnich lat programu umożliwiającego rozwój obszaru szkolnictwa wyższego i nauki, niezwykle ważnego dla rozwoju naszego kraju i wzmacniania pozycji międzynarodowej. Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną, zagrożenie utraty najcenniejszej kadry badawczej i administracyjnej” – bo kadrę administracyjną tracimy jeszcze szybciej niż badawczą, bo firmy przede wszystkim korzystają z tych kadr, które są potrzebne do bieżącego funkcjonowania firm – „oraz trwające prace nad budżetem państwa zwracamy się z prośbą o pozytywne rozpatrzenie naszej propozycji i możliwie szybkie wyznaczenie terminu spotkania”.

Zatem liczymy na to, że pan premier również się z nami spotka i że będziemy mogli już szczegółowo porozmawiać, bo tu już mówimy o takich kwotach, że to nie jest budżet ministerstwa, to jest kwestia zarezerwowania odpowiednich środków w budżecie państwa.

Poprosiłbym, jeżeli można, pana...

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Bardzo proszę.

Przewodniczący KRASP prof. dr hab. inż. Arkadiusz Mężyk:

...dyrektora Mazura. Dziękuję bardzo.

Członek Prezydium KRASP prof. dr hab. Stanisław Mazur:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, szanowni goście, bardzo krótko odniosę się do tej kwestii, o której była mowa, dzieląc opinie, które były wygłoszone. Zaczę od przywołania bardzo istotnej kwestii. Mianowicie, jeżeli uzmysłowimy sobie, że silne, dobrze zorganizowane, dobrze płacące uniwersytety są podstawą nowoczesnej gospodarki. Jeżeli tego nie ma – nie ma gospodarki, nie ma społeczeństwa, jest masa łatwo dających się manipulować ludzi. To jest oczywiste. Miliony ważnych prac na ten temat napisano, wiele politycznych deklaracji wygłoszono, ale ciągle o tym nie pamiętamy. To jest droga, która wiedzie do rozwoju, który nazywa się w ekonomii rozwojem peryferyjnym albo zależnym – proste montownie.

Teraz dane, bo one – wydaje mi się – mocno przemawiają. Pozwolę sobie przywołać tylko kilka danych. To są dane bardzo wiarygodne, pochodzą z wykonania budżetów. Stan to jest koniec czerwca. Koszty operacyjne uczelni wzrosły o 2,8 mld zł, o 13%; subwencja wzrosła 0,5%. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w istocie rzeczy problemem uczelni wyższych nie są tylko płace, te problemy są dużo poważniejsze, aczkolwiek płace zajmują centralne miejsce. Koszty energii – 100%... (*niezrozumiałe*), koszty gazu – 48%, koszty wody – 24%. Proszę państwa, w tamtym roku, 2021, deficyt odnotowało 38% uczelni w Polsce – w tym roku to jest 68%.

To jest skala problemu, z którym się mierzymy. Subwencja wystarcza na pokrycie coraz mniejszej części wydatków uczelni, również tych dotyczących wynagrodzeń. Średnia wynagrodzenia dla uczelni publicznych w Polsce – uważam, że to jest również miara odpowiedzialności za ten sektor – to jest 198 zł powyżej płacy minimalnej, tyle zarabia adiunkt na uczelni publicznej w Polsce. Tutaj już mówili panowie przewodniczący, jeżeli będzie podniesiona dwukrotnie pensja minimalna, to znacząca część pracowników uczelni wyższych będzie pracownikami, którzy znajdzie się poniżej poziomu płacy minimalnej.

Tych liczb można byłoby cytować bardzo dużo, ale wydaje mi się, że to nie jest potrzebne. To znaczy, przekaz, który z tego płynie, jest jasny – sektor uczelni wyższych zmierza ku przepaści. I teraz o tej przepaści. Mamy koszty, ale mamy nie tylko koszty osobowe. Mamy koszty energii, które musimy regulować, mamy koszty bieżące, koszty operacyjne, papier, toner, komputery – dziesiątki rzeczy. Nie możemy nie wydawać tych środków, tylko już nie mamy z czego.

Teraz, przechodząc do konkluzji, w takim systemowym wymiarze ten wzrost wynagrodzeń 4,4% nie jest żadnym rozwiązaniem problemu. Potrzebujemy rozwiązania dotyczącego energii, potrzebujemy wzrostu subwencji. 4,4% nie jest żadnym rozwiązaniem problemu. To nie pomoże uczelniom. To rozwiąże palące potrzeby pracowników w jakimś zakresie, ale minimalnym – nie rozwiąże kosztów zarządzania i prowadzenia uczelni. Proszę państwa, jeżeli tego nie zrobimy, to możemy budować gospodarkę na niby, gospodarkę zależną – będziemy mieć jeszcze większy procent montowania różnych rzeczy. Możemy mieć niby-społeczeństwo, możemy mieć bieda-uniwersytety, ale wydaje mi się, że to nie jest to, czego potrzebujemy. Nie chciałbym brzmieć populistycznie i odwoływać się do bardzo górnołotnych haseł, ale to jest interes publiczny. Bez silnych uniwersytetów i silnej nauki nie ma dobrego społeczeństwa i nie ma dobrej gospodarki. I albo to zrozumiemy i naprawdę zaczniemy poważnie o tym myśleć, albo będziemy używać kolejnych zaklęć i po raz kolejny powoływać zespoły, które będą konkludować w sposób, jak mieliśmy dzisiaj okazję tego doświadczyć.

Panie ministrze, proszę nie traktować tego personalnie. Wiem, że pan jest w bardzo trudnej sytuacji. Ja tylko w pełnym przekonaniu, z pełną odpowiedzialnością, odwołując się do liczb, o których mówię, rysuję ten obraz, który jest. On jest obrazem rzeczywistości.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dolata, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, trudno się nie zgodzić z tymi głosami panów profesorów, przedstawicieli świata akademickiego. I to mówię jako poseł Zjednoczonej Prawicy, bo rzeczywiście sytuacja jest dramatyczna. Powiem tak, nie da się po prostu tych propozycji uznać za wystarczające – i tu używam eufemizmu i już większego nie znajdę, bo grozi nam autentyczna zapaść i tak, jak tutaj ktoś powiedział, będziemy to odrabiać kilkadziesiąt lat. Jeśli na rok 2023 nie zaproponujemy zdecydowanego, radykalnego zwiększenia finansowania uczelni, Polskiej Akademii Nauk, generalnie polskiej nauki, jeśli tego nie zrobimy, panie ministrze...

Wiem, że oczywiście zawsze jest takie pytanie, jak się układa budżet, nigdy nie starcza na wszystko. To z czego zrezygnować? Uważam, że jeśli nie wybudowalibyśmy jednej autostrady albo opóźnilibyśmy jej oddanie do użytku, to oczywiście to będzie problem dla jakiejś części kraju, ale te skutki będą do naprawienia, bo w następnych latach będzie więcej środków i zbudujemy tę autostradę czy drogę ekspresową. Natomiast, jeśli doprowadzimy do tego, że odejdą najlepsi... A najlepsi będą odchodzić, to jest oczywista rzecz. Jeśli chodzi o nauki techniczne, ściśle, to przecież przemysł, sektor prywatny cały czas szuka ludzi, którzy tam by pracowali. Jaka jest konkurencja uczelni w porównaniu do płac, jakie proponują pracodawcy prywatni i firmy? Żadna.

To jest w ogóle nieporozumienie, że w tym materiale czytam jakieś porównania do płacy minimalnej, bo to jest... Ktoś tu powiedział o Biedronce – to jest po prostu coś niesamowitego. Moja siostra pracuje dwadzieścia parę lat w Polskiej Akademii Nauk – nie dość, że właściwie co roku drży, czy będzie miała pracę, to jedyne podwyżki to są podwyżki płacy minimalnej. To jest po prostu... Nikt nie jest w stanie wytrzymać tego na dłuższą metę. Rzeczywiście, wielu naukowców lubi to, co robi, jakby nie widzi się gdzie indziej, ale nauka polska, szkolnictwo wyższe nie mogą to w ten sposób funkcjonować. Po prostu nie mogą funkcjonować. Już nie mówię właśnie o tych młodych pracownikach naukowych, którzy dostają propozycję 15 tys. zł miesięcznie... I co? Przecież nikt przy zdrowych zmysłach na dłuższą metę tego nie wytrzyma. Nie mówię, żebyśmy w ciągu jednego roku mogli tutaj uzyskać taką podwyżkę, żeby być konkurencyjni do przemysłu, ale musimy zrobić taki wysiłek, tak znaczący wysiłek, żeby nie było porównywania do płacy minimalnej, bo to jest niedopuszczalne.

Myślę, że większość posłów z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży i większość posłów polskiego parlamentu absolutnie poprze wysiłki pana ministra o to, żeby te środki zostały zwiększone w sposób radykalny. Zdecydowany. Tak, żebyśmy po prostu nie musieli się wstydić. Szczerze mówiąc, jak siedzę tutaj, słuchając tych głosów, to się po prostu wstydę, że rozmawiamy w taki sposób. Jak nasze państwo ma się rozwijać, to nie możemy tolerować tego, co ma miejsce obecnie. Pamiętam, jak kończyłem studia, to wybrałem pracę w szkole, ponieważ na uczelni zarabiał się znacznie mniej, asystent zarabiał zdecydowanie mniej. Ale od tego czasu minęły 32 lata... ja w 1989 r. kończyłem uczelnię – 33 lata temu. Dzisiaj mamy sytuację podobną.

Zatem, panie ministrze, naprawdę proszę potraktować ten mój głos jako taką zachętę do tego, żeby podjąć bardzo intensywne wysiłki. Będziemy też rozmawiać z panem premierem, żeby jednak tutaj dokonać takiego bardzo zdecydowanego ruchu w kierunku radykalnego zwiększenia tych środków na naukę i szkolnictwo wyższe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję, panie pośle, za ten głos.

Pan profesor pierwszy się zgłaszał, a później posłanka Szumilas.

Wiceprzewodniczący KRASP prof. dr hab. Jacek Popiel:

Jacek Popiel, jestem wiceprzewodniczącym KRASP i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie chciałbym powtarzać tych głosów, które tutaj padły, ponieważ myślę, że każdy ma ograniczony czas. Natomiast, gdy chodzi o sprawę tej podwyżki 4,4% – powiem otwarcie jako rektor potężnej instytucji – ona w pierwszej kolejności będzie przeznaczona dla

najniżej zarabiających, bo taka jest prawda. Natomiast moment, kiedy od 2018 r. nie zmieniano rozporządzenia dotyczącego minimalnego wynagrodzenia profesora, które wynosi nadal 6410 zł – proszę państwa, powiem otwarcie: to jest kompromitacja. Nie może być takiej sytuacji, że to rozporządzenie nie jest zmieniane.

Ale dlaczego zabieram głos? Nie chciałbym powtarzać tego, co powiedzieli rektor Mężyk i rektor Mazur. Ten raport, który opracowaliśmy w ramach KRASP, był raportem opracowanym w czerwcu, w oparciu o realne dokumenty, czyli sprawozdania z wykonania budżetu 2021 r. i przyjęte przez rady uczelni plany rzeczowo-finansowe na rok 2022. To, co pan rektor Mazur przedstawił w tym dokumencie, szeroko komentowanym w prasie, to jest, proszę państwa, już w części do wyrzucenia do kosza.

Mogę powiedzieć państwu, paniom posłankom i panom posłom, i panu ministrowi, że jestem rektorem, który 7 września stworzył ofertę na energię w odniesieniu do Uniwersytetu Jagiellońskiego, największej po Uniwersytecie Warszawskim uczelni. Wzrost, proszę państwa, o 700%. Dla mnie taka sytuacja, kiedy według planu przewidziałem 27 mln na energię, samą energię elektryczną, a oferta wynosi 101 mln, to jest dramat, proszę państwa. W ramach inauguracji mam ochotę powiedzieć, i chyba powiem, że jeśli spółka Skarbu Państwa przedstawia państwowej uczelni ofertę na energię, bez której sobie nie można sobie wyobrazić dydaktyki i badań naukowych, to jest to dramat. To nie jest taka sytuacja, że jakaś prywatna firma przedstawia uczelni państwowej cenę za energię, tylko przedstawia firma – nie podaję tutaj nazwy tej firmy, udostępnię panu ministrowi. Proszę państwa, jak stworzyłem to 7 września, a to była jedyna firma, która się zgłosiła, to od razu zwołałem kolegium rektorskie, bo zastanawiam się, czy nie zamknąć uniwersytetu od 1 stycznia z tej racji, że dla mnie, jako rektora, podstawą jest jednak myślenie o wypłatach pensji. Czyli zastanowienie się nad tym, czy nie przejść na zdalne nauczanie, ponieważ Uniwersytet Jagielloński nie udźwignie tego ciężaru. Myślę, że rektorzy pozostałych uczelni, którzy nie mają takiej sytuacji, że ich kontrakty na energię się już kończą, za chwilę też się o tym dowiedzą.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ w chwili, kiedy mówimy o podstawowym problemie, czyli płacach dla nauczycieli i nienauczycieli, bo ta druga sfera jest dla nas równie ważna, kiedy mówimy o stypendiach dla studentów szkół doktorskich – to jest najważniejsze. Ale z drugiej strony musimy mówić o tym, co się stało w tej chwili, jeśli chodzi o koszty funkcjonowania uczelni. I to jest dramat. Dobrze, że jest to spotkanie, żeby panie posłanki i panowie posłowie oraz pan minister o tym usłyszeli, bo myślę, że tego typu informacje będą docierały stopniowo, ponieważ raport był sporządzany w czerwcu – pan rektor Mazur potwierdzi – kiedy byliśmy jeszcze optymistami i myśleliśmy o podwyżkach energii w granicach, nie wiem, nawet 70, nawet do 100%. Oczywiście mam świadomość, że kontrakt, który się kończy, był korzystny, ale przecież każda uczelnia planuje według tego, co było wydatkowane w poprzednim roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pani posłanka Szumilas, proszę bardzo.

Poseł Krystyna Szumilas (KO) – spoza składu podkomisji:

Panie przewodniczący, szanowni goście, cieszę się, że pan poseł Dolata tak bardzo radykalnie, mocno mówi o tym, że muszą się znaleźć pieniądze dla uczelni wyższych. To daje jakąś szansę, nadzieję na to, że potem przy głosowaniach poprawek budżetu czy samego budżetu będzie nas po prostu więcej i będziemy w stanie to doprowadzić do jakiejś sytuacji, która spowoduje zwiększenie budżetu planowanego na przyszły rok – bo na dzisiaj mamy sytuację bardzo dramatyczną.

Jeszcze raz powtórzę, w tym roku planowane są podwyżki w wysokości 4,4%, czyli tak naprawdę jest to podwyżka, którą rząd zaplanował dla sfery budżetowej. Nauczyciele dostali tę podwyżkę od 1 maja, a jak rozumiem, pracownicy uczelni wyższych dostaną od 1 października – to wynikało ze słów pana ministra. Czyli już dużo później, tak? Czyli te kilka miesięcy później. To też już pokazuje podejście rządu do tej grupy pracowników, do wyższych uczelni, do pracowników akademickich. Ale w tej chwili 4,4% procent to jest jałmużna. Mamy inflację 16% i tak naprawdę te 4,4% procent to jest jakby coś,

co rząd daje po to, żeby móc stanąć przed kamerami i powiedzieć: daliśmy podwyżkę. Tak to odczytuję.

Druga rzecz, która mnie zbulwersowała. Tu też proszę pana posła Dolatę i pana ministra o zdementowanie tego i głośne powiedzenie i podpowiedzenie panu ministrowi Czarnkowi, żeby nie oszukiwał opinii publicznej, że podwyżki dla uczelni wyższych w przyszłym roku będą w wysokości 12–13%. To, co zrobił pan minister 2 dni temu, to jest właśnie manipulowanie informacją, tak żeby opinia publiczna nie usłyszała, że uczelnie wyższe w przyszłym roku dostaną tyle, co budżetówka, czyli 7,6%, przy nie wiadomo jakiej inflacji, tylko że dostaną 12 czy 13% podwyżki, z wliczeniem tak naprawdę tego, co jest od października. Powiem to wprost, bo to tak wygląda: takie oszukiwanie opinii publicznej co do wysokości podwyżek, a właściwie nawet nie wyrównania inflacyjnego, jest oszukiwaniem opinii publicznej. Nie znajdziemy, panie pośle Dolata, sprzymierzeńców w społeczeństwie, które w ten sposób jest oszukiwane. Jednak moc słów pana ministra jest całkiem inna niż moc słów czy to pracowników akademickich, czy już tym bardziej posłów opozycji.

Zatem prosiłabym bardzo, żeby pan minister Czarnek jednak powiedział, że te podwyżki, czy właściwie wyrównanie, które w tej chwili jest planowane, jest w stosunku akurat do tej grupy zawodowej żenujące i że pan minister będzie walczył o to, żeby te podwyżki były większe. Bez takiej wyraźnej podstawy ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki – a coś na ten temat wiem – nie będzie żadnego działania ze strony pana premiera czy rządu. To minister edukacji powinien zadbać i wystąpić o wyższe wynagrodzenia.

Powiem tylko, że od 2015 r. płaca minimalna wzrosła o 72%. Państwo w tym materiale chwalicie się, że od 2018 do 2021 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie w uczelniach wzrosło o 25%. To pokazuje podejście rządu do ludzi, których działanie wpływa na to, żebyśmy jako państwo mogli te minimalne pensje wypłacać. To jest sól tej ziemi – bez pracowników naukowych, pracowników akademickich, bez nauki, bez postępu, nie będziemy się jako kraj rozwijać. Nie mam nic przeciwko podnoszeniu pensji minimalnej, ale dbajmy o pracowników uczelni wyższych, dbajmy o nauczycieli, dbajmy o tych, od których zależy przyszłość naszego kraju, wychowanie młodych ludzi.

Jeżeli dzisiaj słyszymy dramatyczne apele przedstawicieli uczelni wyższych – to, co pan rektor mówił, że trzeba będzie zamknąć uczelnię, bo nie będzie czym ogrzewać budynków – to brak reakcji rządu jest jakimś dramatem. Nie można mydlić oczu opinii publicznej i nie można mówić, że wszystko jest dobrze, tylko trzeba naprawdę zacząć działać.

Byłam, proszę państwa, dwa dni temu, we wtorek na spotkaniu z organizacjami pozarządowymi, Komisja edukacji zorganizowała spotkanie z organizacjami pozarządowymi na temat edukacji dzieci ukraińskich. To, co mnie zmroziło również tam na spotkaniu Komisji, to właśnie wypowiedź przedstawicielki organizacji pozarządowych – nie była to organizacja wroga rządowi, żeby było jasne – która mówiła o tym, że małe wiejskie szkoły szykują się do nauczania zdalnego, że zbierają na opał i że boją się, że będą zamknięte. Dzisiaj słyszymy, że to się będzie działo na uczelniach wyższych. To już naprawdę nie czas na to, żeby mówić: „a, mamy taki świetny plan, podniesiemy płace o 4,4%, a potem o 7,6%”, tylko trzeba zacząć działać. Trzeba naprawdę zwiększyć budżet na naukę i szkolnictwo wyższe, trzeba zwiększyć budżet na edukację, radykalnie zwiększyć i zacząć po prostu działać, bo inaczej naprawdę będzie dramat.

Zatem prośba do pana ministra: naprawdę, nie chwalcie się albo nie oszukujcie ludzi co do wysokości podwyżek, co do wspaniałej sytuacji finansowej budżetu państwa, co do wspaniałej sytuacji uczelni wyższych. Zaczniście mówić prawdę. Jak zaczniemy od prawdy, to będziemy mogli potem usiąść, o czym mówił pan poseł Dolata, i powiedzieć: „Te dziedziny życia są najważniejsze i na to musimy przeznaczyć pieniądze”. Ale trzeba zacząć od prawdy i od pokazywania prawdziwych danych, mówienia o prawdziwych problemach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych dr hab. Dariusz Surowik:

Dziękuję bardzo. Dariusz Surowik, przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Wyższych Uczelni Zawodowych.

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni goście, jak dramatyczna jest sytuacja, już tutaj powiedzieliśmy, nie będę się powtarzał. Ja tylko w imieniu mojego środowiska akademickiego, myślę, że całego środowiska, dziękuję państwu za te wszystkie głosy, za głosy wsparcia, że ta sytuacja jest zła i trzeba ją jakoś naprawić i podjąć kroki radykalne.

Chciałbym powiedzieć tylko o dwóch rzeczach, krótkich. Na zebraniu zespołu, o którym wspomniał pan minister, dyskutowaliśmy o uzależnieniu minimalnej płacy profesora od płacy minimalnej. Pojawiały się propozycje, że to mają być cztery płace minimalne, potem w negocjacjach zeszliśmy do trzech płac minimalnych. Myślę, że zachowanie takich proporcji dałoby też odpowiednią relację – jeżeli np. w przyszłym roku płaca minimalna wzrasta o 20% w stosunku do tego roku, a podwyżki u nas będą takie, jakie będą, to oczywiście ta podwyżka jest zdecydowanie mniejsza. Tak jak analizowaliśmy sytuację płacy minimalnej profesora, to w 2018 r. to były ponad trzy minimalne pensje, jeżeli chodzi o stosunek płacy minimalnej profesora do w ogóle płacy minimalnej. W tej chwili jest to dwie z kawałeczkiem, a w przyszłym roku będą to dwie minimalne pensje. W związku z tym to jest sytuacja tragiczna, na to absolutnie nie powinniśmy sobie pozwolić.

Chciałbym tylko jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt – jeśli w przyszłym roku płaca minimalna wzrośnie, tak jak jest zapowiadane, do 3600 zł, a płaca minimalna asystenta wynikająca z ustawy to jest 3205 zł, to, po pierwsze, nie wiadomo, którą płacę minimalną stosować, bo rektorzy może korzystniej wezmą sobie tę ustawę, która bardziej pasuje. Oczywiście żartuję. A z drugiej strony nie zachowamy proporcji, które my mamy zapisane w ustawie, bo jeżeli zastosujemy płacę minimalną 3600 zł, to nie będzie to... Spełniony będzie warunek, że jest minimum 50% płacy profesora, natomiast zachwiane będą relacje. Myślę, że tutaj naprawdę powinniśmy się nad tym zastanowić i podjąć radykalne kroki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję.

Pan profesor coś chciałby dodać *ad vocem*, tak?

Przewodniczący KRASP prof. dr hab. inż. Arkadiusz Mężyk:

Jeszcze tylko chciałbym dodać, że musimy też spojrzeć na tę kwestię w ten sposób, że te koszty i tak są do poniesienia. Nie da się wyłączyć uczelni. To jest mit, że możemy zamknąć uczelnię, wyjdziemy i budynek będzie zerokosztowy. Trzeba ten budynek utrzymać: jest cenna aparatura, są centra superkomputerowe, które są niezwykle energochłonne. Jest tylko kwestia, czy te pieniądze pojawiają się po stronie wydatków uczelni i uda się zachować kadrę i rozwijać badania naukowe, czy one się pojawiają po stronie strat w uczelniach publicznych, które i tak trzeba będzie pokryć z budżetu państwa. Zatem te pieniądze i tak trzeba przeznaczyć, tylko skutki będą różne – albo się uda dalej rozwijać sytuację, albo stracimy to, co się nam udało uzyskać.

Tutaj było nawiązanie do Ukrainy. Chciałbym zwrócić państwa uwagę tylko na jeden aspekt. Oczywiście Ukraina jest w tej chwili w stanie wojny i głównie skupia się na uzbrojeniu. Ale mamy system szkolnictwa wyższego – głównym celem Ukrainy w tej chwili jest zachowanie swojego systemu szkolnictwa wyższego. Są przepisy, które ograniczają możliwość wyjazdu naukowców, studentów. Chodzi o to, żeby zachować tę wartość intelektualną, ten potencjał intelektualny, bo oni mają świadomość, że za chwilę oni będą potrzebni do odbudowy kraju.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan Kisilowski, proszę.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” dr hab. Marek Kisilowski:

Marek Kisilowski, wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Nauki „Solidarność”.

Ponad cztery lata temu obradowaliśmy w sąsiedniej sali i przedstawiciel rządu, wtedy wicepremier, minister szkolnictwa wyższego oraz szef KRASP zapewniali nas, że wprowadzenie ustawy o szkolnictwie wyższym nie wymaga dodatkowych środków, a środki, które są w systemie, są całkowicie wystarczające. Wiadomo już dzisiaj – i mieliśmy tego pełną świadomość już wtedy – że to jest nieprawda.

Dzisiaj znowu przedstawiciel rządu karmi nas kłamstwami, nieprawdami. Po pierwsze, mija się z prawdą...

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Nie, bardzo proszę...

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność” dr hab. Marek Kisilowski:

...mija się z prawdą...

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Jeżeli w którymś momencie podałem nieprawdę, to proszę wskazać.

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność” dr hab. Marek Kisilowski:

Dobrze, właśnie wskazuję.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Słowo „kłamstwo” jest nie na miejscu...

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność” dr hab. Marek Kisilowski:

Mija się z prawdą...

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

...szanujemy się trochę.

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność” dr hab. Marek Kisilowski:

...mówiąc, że w ogóle zespół podjął jakiekolwiek rekomendacje, ponieważ zgodnie z rozporządzeniem powołującym zespół rekomendacje miałyby zostać przygotowane wspólnie, a rekomendacje, które pan przedstawił, są wyłącznie rekomendacjami ministra edukacji i nauki.

Po drugie, wzrost o 4,4%, o którym jest ciągle mowa, nie dotyczy płac, tylko najwyżej zwiększenia subwencji. Nie ma żadnego narzędzia w pana rękach, żeby zmusić rektora, żeby to były pieniądze na płace. Co więcej, jestem przekonany, że rektor będzie musiał sobie odpowiedzieć na pytanie, jeżeli ma taką sytuację, jak podał pan rektor Nowak, to czy to zwiększenie subwencji wydać na utrzymanie uczelni, czy na płacę. Tak samo będzie w następnym roku.

Dlaczego? Dlatego, że wprowadziliście państwo w ustawie zasadę subwencji i jednoosobowe zarządzanie finansami przez rektora. W związku z tym rektor odpowiada za sytuację finansową uczelni. Będzie musiał sobie odpowiedzieć, na co te pieniądze wydać. Co więcej, nauczyciele otrzymują wynagrodzenie z góry, czyli nie ma żadnej szansy, żeby nauczyciele otrzymali środki z podwyżki 1 października. Dlatego, że dzisiaj jest 15 września, a zgodnie z przepisami pracodawca musi uzgodnić zasady użytkowania środków na wynagrodzenia w sferze finansów publicznych ze związkami zawodowymi. Nie ma na to czasu, żeby wprowadzić podwyżkę, żeby została wypłacona 1 października. W związku z tym to jest właśnie to samo, co mówiła pani poseł – mówimy rzeczy, które, jak dojdziemy do szczegółów, to okazuje się, że są bardzo dalekie od rzeczywistości. Dziękuję.

Wiceprzewodniczący KRASP prof. dr hab. Jacek Popiel:

Muszę *ad vocem*, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący KRASP prof. dr hab. Jacek Popiel:

Ja jako rektor na pewno przeznaczę na wynagrodzenia pracowników. To znaczy, nie powinno tego typu zdanie paść. Nie ma chyba rektora, który nie myślałby o tym, że w pierwszej kolejności powinien dbać o pracowników.

Natomiast mam konkretną propozycję. Jeśli ja, panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, panie ministrze, podałem tę kwotę, której jeszcze nie znał nawet rektor Mężyk, to, gdy chodzi o ceny energii, myślę, że należałoby zaapelować do rządu, żeby w tym wypadku przestano dyskutować o tzw. górnych granicach ze spółek, tylko wprowadzić tę granicę także dla sektora szkolnictwa. Ponieważ inaczej nie udźwigniemy tego ciężaru. Mówi się o tym w Europie, żeby były górne granice energii i w przypadku... to tylko rząd może zrobić, nie my. Powinno być to także w odniesieniu do sektora jednostek państwowych, a takimi są uczenie, takimi są szkoły zawodowe, takimi są instytucje kultury, które są prowadzone w znacznym stopniu przez Skarb Państwa, przez organ założycielski, czyli Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję.

Pan Srebrny się zgłaszał, bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego dr Julian Srebrny:

Julian Srebrny, „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego.

Szanowny panie ministrze, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, nie będę powtarzał tego argumentu, który był powiedziany i też nie chcę używać tak ostrych słów, ale mam dużo żalu do ministerstwa w paru sprawach.

W dokumencie ministra finansów mamy napisane, że w 2019 r. przyznano 900 mln zł, 2020 r. – 200 mln zł, w 2021 r. – 700 mln, ale od 2018 r. nie zmieniono płacy minimalnej profesora. W związku z tym wynagrodzenia w akademii nauk, instytutach badawczych w ogóle stanęły, nie dostali ani grosza z tych pieniędzy. Tak samo nie wzrosły stypendia doktoranckie, a są normowane do płacy minimalnej profesora. Zatem apeluję do ministerstwa, do krasnoludków w Ministerstwie Finansów: nie skłóćcie naszego środowiska w ten sposób. To nie może tak być, że nagle kolega, który robi podobne rzeczy w Polskiej Akademii Nauk – może bardziej intensywnie, bo my mamy dydaktykę – nagle się okazuje, że nie ma, i wtedy my podkupimy jego pracownika, a za jakiś czas on naszego. To jest niedobrze. I to nie są duże pieniądze.

Zatem według mnie, jeżeli kiedyś się zobowiązano, że wynagrodzenia będą normowane do płacy zasadniczej profesora zwyczajnego, to trzeba się tego trzymać, żebyśmy się nie czuli jakoś głupio, że to nie wiadomo o co chodzi. Nam w uniwersytecie udało się nawet płace nienauczycieli unormować do płacy zasadniczej profesora. Ale co? Teraz znowu się okazuje, że prawdopodobnie nawet ta czteroprocentowa podwyżka nie podniesie płacy minimalnej profesora. Zatem nie bardzo rozumiem, po co wszystko robić? Żeby było jeszcze większe zamieszanie, większe pretensje? Nie mówiąc o tym, że czasami nawet pan minister mówi, że ktoś dyskryminuje małe uczelnie, że małe uczelnie mają za złe dużym uczelniom. To w ogóle nie jest ten język, którego powinniśmy używać.

Mówicie też państwo, że nie ma pieniędzy. Ale w międzyczasie wbrew opinii społecznej wszystkich środowisk uruchomiono Akademię Kopernikańską. Na to pójdą jakieś pieniądze. Według mnie też niepotrzebnie parę lat temu uruchomiono Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej – 200 mln zł. Gdyby te pieniądze były bezpośrednio w subwencji, to na te wszystkie cele, które tam są wymienione, wydaliłyśmy połowę i byłoby jeszcze bardzo dobrze. A teraz to co?

Przepraszam, że włączę ten aspekt, ale mnie to tak uderzyło, że nie mogę tego nie powtórzyć. Mamy w Polsce specjalne urządzenia badawcze. To są moim zdaniem perełki nauki polskiej. Nagle się okazało, że w tym roku z pozytywnie zaopiniowanych ponad 250 takich specjalnych urządzeń dofinansowanie może otrzymać 40, bo brakuje 180 mln zł. Ja po prostu przestaję to rozumieć. Ktokolwiek, kto uprawia naukę, to wie, że żeby takie specjalne urządzenie badawcze działało, to trzeba tworzyć zespół co naj-

mniej przez 10 lat. Jeżeli teraz nagle przez rok, dwa nie będzie pieniędzy, to to rozwalimy. I co będzie?

Nawet akurat znam cztery jednostki samego Uniwersytetu Warszawskiego, które właśnie zostały dotknięte: jedyny w Polsce cyklotron ciężkich jonów, landscape facility europejskie – warszawski ogród botaniczny, za polskie pieniądze zbudowane obserwatorium astronomiczne w Chile i stacja archeologiczna im. prof. Michałowskiego w Kairze. Ja tylko wiem o tych z mojego uniwersytetu, ale jak jest 200, to pewnie tego typu jest dużo więcej. Czyli te najważniejsze nasze urządzenia nagle nie dostały finansowania – zabrakło 180 milionów zł. Ja po prostu tego nie rozumiem. To nie trzeba było ani Akademii Kopernikańskiej, ani NAWA, ani niczego budować od nowa itd., zwiększać... bo to trzeba będzie do nich pisać podania; żeby zrobić trzytygodniowy wyjazd na eksperyment za granicą, to trzeba będzie podania – pół roku to wszystko będzie trwało.

Po prostu jakoś prosimy o może mniej fantazji, ale i trochę bliżej konkretnie, bo według mnie to jest bardzo groźne. Ja po prostu akurat sam zainwestowałem te 10 lat i powstał dość dobry zespół znany w świecie. I nagle... co ja mam powiedzieć? Mamy bardzo zdolnego doktoranta. Co ja mam powiedzieć? „Nie licz na to, co tutaj będziesz coś robić – jedź w świat” – bo finansowanie dużych urządzeń zagranicznych jest większe niż specjalnych urządzeń w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej dr inż. Tomasz Wójcik:

Przepraszam, że zabieram jeszcze raz głos, ale chciałbym ośmielić się zaproponować coś, korzystając z mojego doświadczenia parlamentarnego. Wiadomo, że jak posłowie dostaną projekt budżetu, to mogą komuś zabrać, żeby tu przełożyć. To jest bardzo niekomfortowa sytuacja. Natomiast jedyną instytucją, która może radykalnie zmienić sytuację, jest rząd, czyli wnioskodawca. Wnioskodawca może tak zmodyfikować budżet, np. zwiększając deficyt budżetowy, żeby te środki faktycznie się znalazły, nie wzbudzając kontrowersji między innymi działami, między innymi gałęziami gospodarki i działalności państwa. Myślę, że to byłoby rozwiązanie praktyczne, ale rząd musiałby się rzeczywiście nad tym pochylić i taką korektę do budżetu wprowadzić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Aneta Trojanowska:

Aneta Trojanowska, wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, padło tu już bardzo wiele słów, ale chciałabym pogłębić jeszcze jeden wątek. W kilku wypowiedziach przewijał się wątek pracowników niebędących nauczycielami akademickimi – oni tak są określani. Nie lubimy tej nazwy, wolimy o nich mówić „pracownicy wsparcia”. W takim przekazie publicznym pracownik uczelni wyższej kojarzy się z nauczycielem akademickim, ale ten nauczyciel akademicki nie mógłby dobrze pracować bez wsparcia właśnie pracowników, których tak nieładnie nazywamy. W tej grupie są pracownicy nie tylko administracyjni – bo tak najczęściej się to postrzega – ale też pracownicy tacy jak bibliotekarze, jak informatycy, jak pracownicy badawczo- i inżynieryjno-techniczni, bez których uczelnie, które mają kierunki tzw. ścisłe, nie mogłyby pracować. To są często ludzie z tytułami naukowymi, tacy, którzy bezpośrednio prowadzą badania naukowe albo obsługują bardzo wysokiej klasy sprzęt, który nie każdy potrafi obsłużyć. Oczywiście, są też pracownicy administracyjni, pracownicy obsługi. Ci wszyscy pracownicy wrzuceni są do jednego worka, czyli mówi się o nich „pracownicy niebędący nauczycielami”.

Tu sytuacja jest jeszcze bardziej dramatyczna niż... chociaż nie wiem, która jest bardziej dramatyczna. W ogóle sytuacja jest dramatyczna i, panowie rektorzy, wy będziecie musieli zamykać uczelnie nie tylko z tego powodu, że nie będzie pieniędzy na opłaty za, nie wiem, ciepło, ale dlatego, że nie będzie ludzi, którzy będą mogli pracować w tych uczelniach. Oni już uciekają, bo tutaj wynagrodzenia są naprawdę dramatyczne.

Zrobiliśmy też taką ankietę jako rada szkolnictwa, pytając rektorów uczelni, jak wyglądają kwestie wynagrodzeń zasadniczych pracowników tej grupy. Zebraliśmy dane na koniec ubiegłego roku – od 20 do 70% pracowników tej grupy miało wynagrodzenie poniżej wynagrodzenia minimalnego, które w tej chwili wynosi 3010 zł. Gdyby nie premie, które dostają, to po prostu te wynagrodzenia byłyby niższe. Jak teraz podniesiemy wynagrodzenie minimalne, to większość nie nauczycieli albo prawie wszyscy, będą zarabiać wynagrodzenie minimalne.

I znowu wróć do porównania z innymi sektorami. Czy naprawdę państwo myślicie, że ci pracownicy będą pracować w szkolnictwie wyższym, jeżeli ktoś im zaproponuje wynagrodzenie o wiele wyższe? I to jest strata państwa, bo przecież wykształcenie takiego specjalisty, często, tak jak mówię, z tytułem naukowym, kosztuje. A oni potem przechodzą do biznesu prywatnego i pracują na rzecz podmiotów prywatnych. Czy o to nam chodzi, żeby ci pracownicy właśnie uciekali ze szkolnictwa wyższego?

Apeluję, żeby w tych wszystkich rozmowach i planach nie zapomnieć o tej grupie pracowniczej, bo, tak jak mówię, bez informatyka... Już w tej chwili trudno zatrudnić informatyka na uczelni, jeżeli prywatnie on zostanie, nie wiem, trzy razy tyle, pięć razy tyle. A jak bez dobrego informatyka ma działać uczelnia wyższa, zwłaszcza w XXI w.? Zatem dołączam się do tych wszystkich głosów, które tu wybrzmiały, ale zwracam uwagę też na tych pracowników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję.

Jeszcze ktoś chciał zabrać głos? To bardzo proszę.

Członek zarządu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej prof. dr hab. Maria Starnawska:

Maria Starnawska, reprezentuję Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, a pracuję na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Jestem historykiem.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego kryzysu finansowego, który tutaj mało był poruszany, troszkę wspomniał o tym pan rektor Mazur. To znaczy zwykle akcentuje się to, że uczelnie wyższe są potrzebne, ponieważ kształcą specjalistów dla gospodarki – nie ma nowoczesnej gospodarki bez nowoczesnej myśli technicznej. To jest oczywiście prawda, ale pamiętajmy też o tych dziedzinach nauki, które nie mają bezpośredniego przełożenia na gospodarkę, czyli o humanistyce. Humanistyka jest potrzebna po to, żeby istniała kultura narodowa, żeby istniała tożsamość. Bez normalnie zorganizowanego społeczeństwa, bez pewnego zwanego systemu wartości, bez wymiany myśli, wymiany idei, społeczeństwo nie funkcjonuje – i tutaj nawet najlepiej rozwinięta gospodarka nie pomoże.

Z grozą słuchałam tutaj tego, co mówił pan rektor Popiel o możliwości przejścia Uniwersytetu Jagiellońskiego na zdalne nauczanie, zwłaszcza że przez 2 lata mieliśmy to z konieczności epidemicznych, ale to już były okoliczności od nikogo z nas niezależne. Natomiast zdajemy sobie sprawę, jaką ogromną wyrwę to zrobiło w normalnym funkcjonowaniu społeczeństwa, w funkcjonowaniu więzi społecznych – kontakty, które odbywały się zdalnie, były ograniczane do jakiegoś niezbędnego minimum. Natomiast jednak uniwersytet nie tylko jest miejscem, gdzie się odbywają wykłady czy ćwiczenia, ale także jest właśnie miejscem, które powinno ogniskować środowisko. Po prostu bez sprawnie funkcjonujących uniwersytetów, także bez sprawnie funkcjonującej humanistyki nie ma normalnego społeczeństwa.

Może, oczywiście, kandydaci na naukowców w zakresie humanistyki nie odchodzą jako inżynierowie do przemysłu, ale do biznesu, do pracy w bankach, korporacjach jako tzw. korpolutkowie, przekładający tam papiery – to i owszem, bo też za pracę, może bar-

dzo nudną i mało satysfakcjonującą, ktoś dostanie parę razy więcej niż jako doktorant czy nawet adiunkt na jakimś kierunku humanistycznym.

Zatem pamiętajmy też, że niedofinansowanie humanistyki to jest katastrofa dla kultury narodowej, dla tożsamości, dla normalnie funkcjonującego społeczeństwa. O tym aspekcie też nie należy zapominać, bo humanistyka to jest ta część nauki, o której najczęściej się uważa, że „jakoś sobie poradzi, ostatecznie co im tam potrzebne – ołówek i książka”. Nie jest tak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję.

Panie ministrze...

Wiceprzewodniczący KRASP prof. dr hab. Jacek Popiel:

Ad vocem jeszcze. Chciałbym pana ministra poinformować w imieniu KRASP, że jednak będziemy pracowali wszyscy stacjonarnie. Natomiast ten głos, który tutaj wypowiedziałem, jest głosem mówiącym o tym, że musimy coś zrobić, żeby nie doprowadzić do takiej sytuacji w 2023 r.

To nie oznacza, żeby też pan minister wiedział, że nie rozpoczęliśmy jakichś działań, które wynikają z oszczędności. Jeśli powiedziałem o zamykaniu, to m.in. dlatego, że rozmawiam z dziekanami, czy nie skrócić dydaktyki do czwartku włącznie, żeby przynajmniej oszczędzać w weekendy. To są działania wewnętrzne. Ale ten głos musi paść, żebyśmy sobie uświadomili, jaka jest sytuacja w świetle tego, co się dzieje w ostatnich miesiącach.

Natomiast, pani profesor, uniwersytety dbają o humanistykę. Jestem rektorem, przedstawicielem nauki humanistycznej. I KRASP tak samo.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Szanowni państwo, ponieważ zgadzam się z tymi wypowiedziami, to nie będę polemizował, bo pracujemy, szczególnie z panami rektorami, na tych samych danych i jesteśmy, jeśli chodzi o wymianę informacji, świadomi tego, co się dzieje, na bieżąco. Czyli te wszystkie kwestie, może z wyjątkiem takich, że dzień wcześniej czy 2 dni, ale informacje przepracowaliśmy natychmiast po ogłoszeniu. Dopiero rząd ogłosił kwestie wysokości minimalnej i mamy już, że tak powiem, też przepracowane to, co to znaczy dla systemu. Dlatego nie widzę tutaj jakby przestrzeni do polemiki, a raczej do wspólnych starań, żeby tę trudną sytuację prezentować szerzej i w trakcie tworzenia budżetu starać się tę sytuację zmienić.

Również w takim aspekcie, jak pan przewodniczący z „Solidarności” Politechniki Wrocławskiej powiedział, dzisiaj byśmy nie pokazali w budżecie... Na to też zwracaliśmy uwagę i prosimy ministra finansów, że nam się nawet w tym dialogu społecznym przyda zapisanie w rezerwie i powiedzenie, że mamy w rezerwie... To dla nas też jest trudny dialog. Nawet do tej pory to się sprawdzało i te środki, które były obiecane w rezerwie, to uruchamialiśmy i nie było problemu, ale komunikacja społeczna jest utrudniona, jak tego nie ma pod odpowiednią nazwą. Dlatego też będziemy ponawiać tę prośbę, żeby one były zapisane w taki sposób czytelny, widoczny.

Natomiast wydaje się, że to też jest dla nas wszystkich wyzwanie, bo KRASP – za co jeszcze raz dziękuję – wykonał gigantyczną pracę, jak państwo może wszyscy widzieliście, ale jak ktoś nie widział, to jest niesamowita liczba tabel. Chyba tak szczegółowego opracowania opartego na faktach... Bo to nie jest tak, że ktoś aproksymuje, ile to będzie, ile przewiduje, tylko twarde dane. Natomiast prawdziwa jest teza, że z kolejnym wielkim wysiłkiem trzeba się zastanowić, czy stać nas w tej chwili, przy tym rozchwytanym też czy systemowo zjawisku, czy jesteśmy w stanie zrobić taki upgrade tego opracowania, choćby bazując na tej informacji, którą usłyszeliśmy od pana rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. To są takie rzeczy, które potrafią się zmieniać w ciągu pojedynczych dni – tak że mamy przykład jakby troszeczkę pokazujący, że zjawiska są szersze. To wielkie zamie-

szanie w Pile... samorząd podpisał umowy w tym piku najwyższych cen i ma energię, powiedzmy, trzy razy droższą niż gminy, które Pilę otaczają. To pokazuje, że poruszanie się w tym rozchwianym krajobrazie jest niezwykle trudne. Ale to do zastanowienia.

Natomiast myślę, że też te kwestie będą przedmiotem rozmowy z panem premierem. Na pewno, również bazując na tym, będziemy w dalszym ciągu, tak jak do tej pory starali się przekazywać te informacje. Przekażę też panu ministrowi... Myślę, że tu akurat zsumowanie jakby tych 4% i 7,8% poszło w eter, ale nie znam tej wypowiedzi... Jako łączna kwota to jest rzeczywiście te ponad 12% jako skutek tych dwóch ruchów.

Chyba tyle, bo reszta będzie cenną argumentacją do dalszych rozmów przy pracy nad budżetem. Mam też nadzieję, że tutaj będzie jakiś konsensus. Przypomnę, że jak odbywało się głosowanie nad Akademią Mazowiecką, to był pierwszy raz od wielu, wielu miesięcy, delikatnie mówiąc, konsensus, że się wszyscy podpisali i nie było specjalnie dyskusji – proces legislacyjny poszedł bardzo szybko. Jak przy budżecie zbudujemy taki konsensus, to można mieć odrobinę nadziei. Czyli w dobrym momencie rozmawiamy, bo te prace w tej chwili trwają. Myślę, że ostateczna wersja, która będzie takim punktem startu dla parlamentu... żeby ona już była jak najlepsza. Dyskusje na pewno będą gorące, bo okoliczności są skomplikowane.

Zgadzamy się, to nawet nie ma co się przekonywać, jak sektor nauki i szkolnictwa wyższego w trudnych czasach jest niezbędny, ważny i powinien być priorytetowy.

Przewodniczący poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy jeszcze jakieś głosy? Nie widzę. Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję pięknie.